



MARTA WASZAK

redaktor wydania

Dzisiaj na pewno wielu z nas aktywnie włączy się w obchody Dnia Papieskiego. Będziemy się wspólnie modlić, znów pocujemy tę wyjątkową atmosferę, gdy wokół osoby Papieża zbierały się tłumy. Taki piękny i budujący czas. Osoba Jana Pawła II skłania jednak do refleksji. Do refleksji na sobą i swoją wiarą, ale również refleksji nad przyszłością naszego kraju. O tym mówił prof. Zbigniew Brzeziński podczas I części Gdańskiego Areopagu i warto z jego przemyśleniami się zapoznać. Oprócz wielkich spraw są też te codzienne. Problemy rybaków z połowem dorszy, praca służb celnych czy młodzież robiąca film... To, czym żyjemy. ■

ZA TYDZIEŃ

- Podczas realizacji „ECCE HOMO”
- SZKOŁY KATOLICKIE z Papieżem

VII Dzień Papieski

Papież i wspólnota

To szczególny czas. Nie tylko ze względu na szereg wydarzeń religijnych, akcji i imprez kulturalnych. Tego dnia można sobie przypomnieć, jak wygląda jedność.

Dzień Papieski obchodzimy już po raz siódmy. W niedzielę poprzedzającą wybór Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową ludzie spotykają się w kościołach, na placach, by się modlić o rychłą beatyfikację Jana Pawła II. Uczestniczą w wydarzeniach artystycznych przygotowywanych na tę okazję. Tworzą wyjątkową wspólnotę, w tym roku pod hasłem „Jan Paweł II – obrońca godności człowieka”. Nie powinno nas w niej zabraknąć. Zapraszamy więc na niedzielne obchody Dnia Papieskiego. W Gdyni o godz. 19.00 spod kolegiaty na ul. Świętojańskiej nastąpi przejście pod pomnik upamiętniający wizytę Ojca Świętego w Gdyni i liturgia słowa pod przewodnictwem bp. Ryszarda Kasyny. Uroczysty koncert dla Jana Pawła II będzie miał miejsce w bazylice archikatedralnej w Oliwie o godz. 19.30. Wystąpi Zespół Muzyki Dawnej Capella Gedanensis. O godz. 21.00 w kościele pw. Opatrzności Bożej na gdańskiej Zaspie odbędzie się Apel papieski „Jeden drugiego brzemiona noście”. Również na Zaspie w Gdańskim Ośrodku Dokumentacji i Nauczania Jana Pawła II można obejrzeć wystawę zdjęć „Jan Paweł II i dzieci”. W Sopocie o godz. 19.15 w kościele MB

Dzień Papieski pokazuje, jak ważny dla ludzi w różnym wieku jest Jan Paweł II



ANDRZEJ URBANSKI

Gwiazdy Morza odbędzie się koncert Polskiej Filharmonii Kameralnej, połączony z recytacją utworów Papieża. O godz. 21.00 w kościołach naszej archidiecezji odbędzie się Apel Jasnogórski, modlitwa całego Kościoła gdańskiego za Kościół powszechny i Ojca Świętego. **MARTA WASZAK**

SIŁA PŁYNIE Z DIALOGU



KINIAŃSKI

Warepagowej debacie, która odbyła się Sali Głównej Polskiej Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance, wraz z prof. Zbigniewem Brzezińskim zasiedli prof. Janusz Rachoń, rektor Politechniki Gdańskiej, prof. Jerzy Bralczyk, medioznawca, oraz ks. dr Krzysztof Niedałtowski, duszpasterz środowisk twórczych. Spotkanie poprzedziła „Prognoza dla świata”. – Zasiedliśmy przy okrągłym stole, bo jesteśmy przekonani, że siła płynie z dialogu, że otwarta debata, wymiana myśli, intelektualny spór mają o wiele większe znaczenie niż tylko inwektywy, podejrzenia czy zarzuty czynione sobie wzajemnie – mówił na rozpoczęcie spotkania ks. Krzysztof Niedałtowski. Zaraz potem poprosił o przesłanie prof. Zbigniewa Brzezińskiego. ■

Prof. Brzeziński uważa, że w ostatnim czasie zauważalna jest wzrastająca rola Polski w Europie

Więcej na str. IV-V

Dni Papieskie

GDYNIA. Przedstawiamy program tegorocznych obchodów:

15 PAŹDZIERNIKA – PONIEDZIAŁEK:

■ 13.00 – Zespół Szkół Katolickich im. Jana Pawła II, Obłuże, plac św. Andrzeja 2: „Catholic Papa-Song” – koncert piosenki religijnej oraz konkurs językowy „John Paul II – Polish Pilgrim proclaiming Christianity and God’s love”

■ 18.00 – kościół pw. NSPJ, ul. Armii Krajowej 46: koncert Orkiestry Sinfonietta Cracovia. W programie utwory Jana Sebastiana Bacha, Krzysztofa Pendereckiego i Antonio Vivaldiego (górný kościół)

■ 18.30 – kościół pw. NMP – ul. Armii Krajowej 26 – codziennie do soboty modlitwa różańcowa z rozważania-



ANDRZEJ URBANSKI

mi w intencji beatyfikacji sługi Bożego Jana Pawła II, prowadzona przez siostry nazaretanki. Po modlitwie przejście pod pomnik Papieża

16 PAŹDZIERNIKA – WTOREK

■ 12.00 – kościół pw. NMP, ul. Armii Krajowej 26 – Msza św. w intencji beatyfikacji sługi Bożego Jana Pawła II, następnie przejście pod pomnik. Po Mszy ogłoszenie wyników konkursów: plastycznego „Dom rodzinny jest wielkim dobrem człowieka. To środowisko życia i miłości” oraz poetyckiego – „Papież i ja”

■ 13.00 – Zespół Szkół Katolickich im. Jana Pawła II, Obłuże, plac św. Andrzeja 2 – Dzień Patrona. Msza św. i montaż poetycki w wyk. młodzieży Gimnazjum i Liceum Katolickiego „Jan Paweł II – obrońca godności człowieka”

■ 16.00 – Dom Rzemiosła, ul. 10 Lutego 33 – Klub Inteligencji

Katolickiej, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie oraz NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania zapraszają na sympozjum „Jan Paweł II – obrońca godności człowieka”. Referaty wygłoszą: ks. prof. Maciej Bała, mec. Jolanta Roszczynialska, dr Wojciech Wencel

■ 18.00 – kościół pw. św. Stanisława Kostki, ul. Tatrzańska 35 – Msza św., po niej modlitwa różańcowa na ulicach parafii w intencji beatyfikacji Ojca Świętego Jana Pawła II

■ 18.45 – kościół pw. św. Andrzeja Boboli, Obłuże, plac św. Andrzeja 1 – „W kręgu poezji Karola Wojtyły” – montaż multimedialny przygotowany przez ministrantów

Bój o drogę i nie tylko

GDYNIA-GDAŃSK. Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz oskarża władze Gdyni, że zablokowały budowę skrzyżowania na ul. Spacerowej. Przez brak dodatkowych dróg do Osowej od kilku lat powstają tam ogromne korki – taka informacja ukazała się ostatnio w prasie lokalnej. Kilka dni później list otwarty do prezydenta Adamowicza wystosował prezydent Gdyni Wojciech Szczurek. Napisał w nim m.in. o oburzeniu i stanowczym sprzeciwie wobec zgłaszanych przez prezydenta Gdańska oraz jego urzędników za pośrednictwem mediów bezpodstawnych oskarżeń pod adresem samorządu Gdyni, jakoby utrudniał on realizację

rozwiązań komunikacyjnych w rejonie ul. Nowa Spacerowa w Gdańsku Osowej. „Prawda jest taka, że Gdynia ściśle współpracuje ze służbami samorządu Gdańska oraz pełnomocnikami inwestora, uzgadniała pozytywnie dokumentację na kolejnych etapach procedury administracyjnej. (...) To brak konsekwencji i sumiennosci oraz znajomości procedur odpowiedzialnych osób w Gdańsku stoją za dotychczasowym fiaskiem tejże inwestycji! Wystarczy zapoznać się z dokumentacją” – napisał Wojciech Szczurek. „Jeśli z powodu bałaganu w Pańskim Urzędzie, o którym czytam w prasie, nie ma Pan możliwości dotarcia do dokumentów, to służę kopiami, które znajdują się w Urzędzie Miasta Gdyni” – napisał prezydent Gdyni. Władze Gdańska są zaskoczone tonem tego listu. Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz stwierdził, że jest mu przykro, iż taki nieprzyjemny list otrzymał. W tym czasie był na służbowym wyjeździe, a do zamknięcia gazety nie przesłał odpowiedzi do gdyńskiego magistratu. My jednak zczynymy rozmów bezpośrednich, a nie przy medialnej pomocy.

Mieszkańcy czekają na drogi, a decydenci się kłócą



ANDRZEJ URBANSKI

Benedykt XVI błogosławi parafię św. Stanisława Kostki

GDĄŃSK. „Udzielam z serca Apostolskiego Błogosławieństwa ks. Proboszczowi i Wiernym parafii św. Stanisława Kostki w Gdańsku Oliwie z okazji 25. rocznicy jej powstania. Aby to duchowe przeżycie wzbudziło we wszystkich wielkoduszne postanowienie do konsekwentnego życia chrześcijańskiego i umocniło wspólne zaangażowanie przy budowaniu duchowej świątyni i cywilizacji miłości opartej na Ewangelii”. Pod tymi słowami papieża Benedykta XVI widnieje jego osobisty podpis. – Jest to dla naszej całej wspólnoty parafialnej ogromne wyróżnienie – mówi proboszcz parafii ks. Mirosław Paracki. Czujemy się zobowiązani do budowania cywilizacji miłości, opartej na Ewangelii, o czym napisał do nas Papież – dodał. W ciągu 25 lat udało się zbudować nie tylko kościół materialny, ale przede wszystkim duchowy. Do parafii należy 5 tys. wiernych. Istnieje 18 grup duszpasterskich dzieci, młodzieży i dorosłych. Wciąż powstają nowe. Najnowszą inicjatywą było zawiązanie się grupy organizacyjnej w związku z pomy-



ANDRZEJ URBANSKI

Błogosławieństwo Benedykta XVI pokazuje proboszcz ks. Mirosław Paracki

słem na powstanie teatru przy parafii, a także nowa szkoła dorosłych. Warto przypomnieć, że w parafii znajduje się relikwiarz św. Stanisława Kostki. Kult patrona parafii wciąż się rozwija. W świątyni przy różnych okazjach spotykają się dzieci i młodzież z całego oliwskiego dekanatu. Do parafii należy były prezydent Lech Wałęsa.

Dorsze i ludzie

Początek końca?

— W mojej rodzinie ryby łowimy od czterech pokoleń: mój ojciec, dziadek i pradziadek. Ale nigdy bym nie chciał, żeby moi dwaj synowie kiedykolwiek stali się rybakami — mówi Michał Necel, rybak, 14 lat na morzu.

Pozornie senny poranek we władysławowskim porcie. Kilku spacerujących spóźnionych turystów robi sobie zdjęcia na tle kutrów. Jest ich wyjątkowo dużo, około osiemdziesięciu. Także trzy prywatne kutry rodzinnej firmy Necelów i czwarty dzierżawiony. Z jednym wyjątkiem żaden nie wyszedł w morze, chociaż minister pozwolił. Czekają na pozwolenie na piśmie. Od ministra albo od Unii. Rozmawiają. Na mój widok, albo bardziej mojego aparatu, ściągają głosy. Remontują kutry.

Paragraf 804

Tak naprawdę chyba nikt nie wie, ile tego dorsza w Bałtyku jest. — Nasi przedstawiciele jeżdżą na konferencje do Szwecji, Danii czy do Niemiec i tam sami naukowcy nieoficjalnie przyznają, że ich szacunki opierają się na badaniach z lat 70. Czyli de facto na tzw. bieżącej sprawozdawczości z poszczególnych krajów — mówi Michał. A ta niestety jest błędna. Podkreśla to w rozmowach z unijnym komisarzem Joe Borgiem minister Marek Gróbarczyk. Brat ojca Michała, Andrzej, spędził na morzu 36 lat. — Ryby każdego roku jest więcej. W tej chwili o wiele więcej niż w latach 80. — mówi. Zdaniem Andrzeja Necela, zasobność ławic zależy od wielu czynników, ale na pewno najmniej od tabel, które leżą na biurkach urzędników... — A grzybów to każdego roku jest tyle samo w lasach? A dlaczego było tak bardzo mało dorsza w latach po-



ZDJĘCIA KS. SŁAWOMIR CZALEJ

wojennych. Przecież w Sieci czekają w pogotowiu czasie wojny żaden kuter praktycznie nie mógł wyjść w morze. Ryb więc powinno być zatrzęsienie? — pyta retorycznie Andrzej. W czasach powojennych ojciec Andrzeja musiał płynąć małym kutrem aż na Głębię Bornholmską, żeby jakiegokolwiek dorsze złowić. Rybacy, którzy zajmują się zawodem od dziesiątków lat, nie mają bynajmniej tendencji samobójczych. — My płacimy podatki, chcemy łowić ryby i dzisiaj, i za dwadzieścia lat, i nikt bardziej od nas nie jest zainteresowany ich ochroną. Chcemy, żeby były okresy ochronne, chcemy stosować włoki selektywne. W każdej chwili jesteśmy w stanie wpuścić na pokład kontrolerów, tak jak to było kiedyś — mówi Michał. Badania na temat zasobów Morza Bałtyckiego prowadzi założona w 1902 r. w Kopenhadze Międzynarodowa Rada Badań Morza (ICES). Nie jest jednak możliwe oszacowanie zasobów morskich bez współpracy ze wszystkimi krajami nadbałtyckimi. Obszar morza został podzielony na strefy. Niestety, ryby ich nijak uwzględnić nie chcą... Co ciekawe, polskie badania MIR (Morski Instytut Rybacki) podają wyższą populację dorsza od wyników ICES. Jednak według obydwu jednostek badawczych, stan populacji jest najniższy od 40 lat.

— Chodzi o to, żeby nas wykończyć. To nieprawda, że to my przeławiamy dorsza. Minister powiedział prawdę, której nikt w Szwecji czy Danii nigdy nie powie — mówią rybacy. Niedługo więc być może dojdzie do tego, że ryby będziemy sprowadzać ze Skandynawii. Może poza śledziami. Bo dorsze w polskim rybołówstwie stanowią 80 procent produkcji.

Żeby była wizja...

Takiego dostępu do morza Polska na przestrzeni dziejów nie miała nigdy. I chyba nie za bardzo wiadomo, co z tym faktem zrobić. — Administracja państwa nie robi nic, żeby nam pomóc. Zmieniają się rządy, a wizji nadal nie ma — mówi Michał. Jedyna wizja to ta zaproponowana przez ministra Gróbarczyka. „Idźcie i łowcie” — powiedział na spotkaniu z rybakami. — Kto potem będzie odpowiadał za jawne złamanie prawa? My czy minister? — pyta Andrzej Necel. Na piśmie pozwolenia nie mają, a sankcje mogą dotknąć rybaków nawet pięć lat później. Wtedy już zapewne będzie inny minister. Rybacy natomiast wizję mają jasną. 90 ton dorsza rocznie, inaczej nie wyżyją; obecnie limit roczny wynosi 52 tony i wystarczy jedynie na pokry-

cie kosztów paliwa (1,9 zł za litr). A gdzie ubezpieczenia, amortyzacja, życie... Można więc sobie zadać słuszne pytanie: dlaczego Skandynawom zawód się opłaca, a naszym rybakom nie? Co ciekawe, tamci mają kutry nowe. We Władysławowie najmłodsze mają po 15, 20 lat. Nowszyszy się nie buduje, bo kto by je kupił. Używany 35-letni kosztuje ok. 1 mln zł; jest to właściwie cena złomowania. — Ale sam kuter jest nic nie warty, jak nie ma licencji — mówi Michał. Kwadratura koła.

Ci rybacy, którzy kutry ze złomowali, mogą uważać się za szczęśliwców. — Unia obiecała, że jak nastąpi redukcja floty, to podniesie limity — mówi Michał. — Nie podniosła. Pozostaje czekać z niewyłowionymi tegorocznymi limitami i modlić się do Swarzewskiej Pani.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ



**MOIM
ZDANIEM**

ROMUALDA BIAŁKOWSKA

dyrektor PPIUR „Szkuener”
we Władysławowie

Zakaz połowu dorsza wprowadzony przez UE będzie miał negatywny wpływ na sytuację finansową naszej przetwórci ryb; w tej chwili kondycja przedsiębiorstwa jest dobra. Ryb jest dużo, ale z tym nie zgadzają się naukowcy. Nasze kutry łowią w tej chwili śledzia. Jest to mało opłacalne ze względu na ceny paliwa. My jednak ten zakaz przetrwamy, bo mamy park maszynowy do przeróbki śledzia. Rybak niestety tego nie przetrwa. Mówiło się o pomocy państwa w dopłatach do paliwa. Na razie jednak panuje cisza...

Jaka jest prognoza dla świata?

Próby zdiagnozowania obecnej sytuacji oraz nakreślenia przyszłości podjął się podczas I części Gdańskiego

Areopagu prof. Zbigniew Brzeziński.

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ URBAŃSKI

Przy okrągłym stole w debacie, która odbyła się w Sali Głównej Polskiej Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance, wraz z profesorem Zbigniewem Brzezińskim zasiedli prof. Janusz Rachoń, rektor Politechniki Gdańskiej, prof. Jerzy Bralczyk, medioznawca, oraz ks. dr Krzysztof Niedałtowski, duszpasterz środowisk twórczych. Spotkanie poprzedziła „Prognoza dla świata”. – Zasiadliśmy przy okrągłym stole, bo jesteśmy przekonani, że siła płynie z dialogu, że otwarta debata, wymiana myśli, intelektualny spór mają o wiele większe znaczenie niż tylko inwektywy, podejrzenia czy zarzuty czynione sobie wzajemnie – mówił na rozpoczęcie spotkania ks. Krzysztof Niedałtowski. Zaraz potem poprosił o przesłanie prof. Zbigniewa Brzezińskiego.

Przesłanie

Według prof. Brzezińskiego, w ostatnim czasie zauważalna jest wzrastająca rola Polski w Europie. Zasada odpowiedzialności naszego kraju za losy świata jest zgodna z zasadniczym interesem USA. – Geografia polityczna wskazuje jasno, że dobrosąsiedzkie stosunki z Niemcami są dla Polski jednocześnie wrotami do



Prof. Zbigniew Brzeziński podczas pierwszej odsłony

Siła płynie z

czynnego udziału w budowie potężnej Europy – podkreślił prof. Brzeziński. – Dobrych sąsiedzkich stosunków nie można budować przede wszystkim na wspomnieniach o wiecznym wrogu, co Francuzi już dawno zrozumieli i co mądrze wykorzystują, osiągając dla siebie bardziej wpływową rolę w Europie – dodał. Gość Areopagu zaznaczył, że konieczne jest budowanie nowej solidarności światowej. Polska powinna utrzymywać dobre stosunki z Ukrainą. – Istnienie Ukrainy jest w interesie Polski. To jest bardzo ważne, bo istnienie niezależnej Ukrainy zmienia geopolityczną rzeczywistość na Wschodzie w sposób znaczący – zauważył profesor. W kwestii przyszłości prof. Brzeziński nie ma wątpliwości, że coraz większą rolę w świecie odgrywać będą kraje azjatyckie, m.in. Chiny, Indie i Japo-

nia. – Zajmą one czołowe miejsca w hierarchii światowej, w której Ameryka nadal będzie numerem jeden, ale ze zmniejszającą się przewagą – powiedział gość w Gdańsku. Zaznaczył, że geopolityczne ambicje Chin i Indii nie są jeszcze jasne i zachodzi niebezpieczeństwo, że Ameryka tocząc wojnę z terroryzmem może się włączyć w długo trwający konflikt jednocześnie z politycznie pobudzoną ludnością Iraku, Iranu, Afganistanu, Pakistanu. – Konflikt tego rodzaju i na tak szerokim froncie uniemożliwiłby odgrywanie przez Amerykę koniecznej roli stabilizatora systemu międzynarodowego – uważa prof. Brzeziński. – Zyjemy w wieku,

Przy okrągłym stole wraz z prof. Zbigniewem Brzezińskim zasiedli prof. Janusz Rachoń, prof. Jerzy Bralczyk oraz ks. dr Krzysztof Niedałtowski



w którym łatwiej jest zabić milion ludzi, niż rządzić milionem ludzi – dodaje.

Deбата

Rozpoczynając spotkanie przy okrągłym stole, ks. Krzysztof Niedałtowski przypomniał, że ma ono charakter kłamry, spinającej całość dotychczasowych debat prowadzonych od 2000 r. – Wówczas w Gdańsku postanowiliśmy proklamować Kartę Powinności Człowieka – powiedział. Kluczowym słowem była wtedy „powinność”. Powinność, obowiązek i etos – te słowa wzajemnie się w karcie przenikają. – My chcemy wrócić do tego słowa, bo wierzymy, że bez uznania wspólnych warto-

y Areopagu Gdańskiego

dialogu



ści nie możemy zbudować ani społeczeństwa obywatelskiego, ani sprawiedliwego świata – mówi ks. Niedałtowski. – Dzisiaj, po 7 latach, chcemy spojrzeć wstecz, po to, żeby zrozumieć samych siebie, zrozumieć miejsce, w którym się znaleźliśmy. Zrozumieć, kim jesteśmy. Nieraz potrzebne jest do tego zwierciadło, nieraz potrzebny jest do tego dystans – podkreślał moderator spotkania. Nic dziwnego, że na debatę zaproszono gościa szczególnego, jakim niewątpliwie jest prof. Zbigniew Brzeziński.

Pokomunistyczne kosmary

Prof. Jerzy Bralczyk jako medioznawca, a jednocześnie spec od języka, wywołał temat na styku polityki, symboli i wizerunku. Według nie-

go, coraz częściej w publicznej przestrzeni wizerunków, a coraz mniej autentycznych zachowań ludzkich. – Współcześnie to sztaby przygotowują polityków, kreują ich zachowania, sposób mówienia i ubierania – stwierdził prof. Bralczyk. Czy istnieje w takim świecie możliwość zdemiatyzowania polityki? – pytał. Czy ma pan receptę i widzi możliwość uniknięcia takiej sytuacji, że oto za jakiś czas tylko sztuczne twory, wykreowane przez sztaby wyborcze, będą występowały w telewizji? Odpowiedź nie była optymistyczna. – Obawiam się, że rzeczywistość jest raczej gorsza (*uśmiech*), że te osoby autentycznie istnieją (*oklaski*) – mówił prof. Brzeziński. Na to moja recepta jest bardzo ograniczona. Po prostu polecam uzbrojenie się w cierpliwość. Bo w pewnym sen-

sie to, co następuje w Polsce, jest jeszcze w dalszym ciągu częścią choroby pokomunistycznej – zauważył gość Areopagu. – Komunizm miał tę cechę, że nie tylko zabijał ludzi, ale gnębił i demoralizował tych, których nie zabił – dodał. Przyszłość dla Polski widzi jednak w brawach nieco żywszych. – Z tej choroby nie jest łatwo wyjść. Konsekwencje tej demoralizacji są nadal odczuwalne. Jednak sądzę, że na to, co następuje w Polsce, należy patrzeć z cierpliwością. Mimo wciąż panoszącej się, destruktywnej retoryki politycznej, całościowy rozwój kraju idzie do przodu – podkreślił prof. Brzeziński. Ks. Krzysztof Niedałtowski pytał areopagowego gościa o współistnienie wielkich religii na świecie, bez konfliktu i w dialogu. Czy istnieje miejsce na dialog, w którym islamiści potrafią porozumieć się z chrześcijanami? Na tym polu jest wciąż zbyt dużo uproszczeń, a świadomość ludzi jest często zawężona do schematów i stereo-

typów – mówił ks. Niedałtowski. – Znacznie ważniejszy jest problem wzajemnego stosunku religii i kompromisu w tej dziedzinie – wyjaśniał prof. Brzeziński. – To jest sprawa zawiła, ja teologiem nie jestem, ale oświadczenie mam głębokie przekonanie, że dla ludzi wierzących jednym z elementów realistycznej oceny wzajemnych stosunków z innymi religiami jest wniosek, że istnieje wiele dróg do Boga. – Jeśli się przyjmie to założenie, będąc jednocześnie wiernym swoim zasadom, w tej materii jest możliwy kompromis i współpraca między religiami jest możliwa – powiedział prof. Brzeziński.

Z całą pewnością spotkanie z prof. Zbigniewem Brzezińskim było ciekawe i dające do myślenia. Choć zdarzały się głosy, które nieco je bagatelizowały. Ważne jednak w tym wszystkim jest to, byśmy słuchając innych, wyciągali wnioski na przyszłość. Nawet jeśli nie wszystko jest dla nas do przyjęcia. ■

Kolejne debaty na Areopagu Gdańskim odbędą się od 8 do 11 listopada.

DWIE REFLEKSJE

ABP TADEUSZ GOĆLOWSKI NA ZAKOŃCZENIE DEBATY

– Słuchając słów prof. Brzezińskiego, nasuwają mi się takie oto refleksje. Pierwsza dotyczy tego, co profesor mówił o młodzieży jako wielkim kapitale całej rodziny ludzkiej. Jak młodzi ludzie odbierają te różne głosy na naszej scenie politycznej. Czy nie popełniamy ogromnego błędu, poprzez różne głupie kłótnie polityczne, pozbawione czasami fundamentalnych zasad etycznych? Czy oni, patrząc na to, nie zobojetniąją? Czy w przyszłości, kiedy nadejdzie pora decyzji, nie zostaną w domu? Druga refleksja wiąże się z dniami papieskimi. Mam na myśli delikatną, ale pełną kultury politycznej uwagę dotyczącą dramatu w Iraku. Jan Paweł II do końca niemal błagał tych, którzy byli odpowiedzialni: Nie rozpoczynajcie wojny w Iraku. Ostrzegaliśmy, że może to być odebrane jako początek konfliktu cywilizacyjnego. Dziś, po przeszło dwóch latach od śmierci Papieża, możemy sobie uświadomić, jak bardzo miał on rację.





ZDJĘCIA MARTA WASZAK

Święto Służby Celnej

Praca na granicy

Jakby na to nie patrzeć, najbardziej znany wśród celników jest św. Mateusz. W dniu, gdy kościół wspomina tego świętego, celnicy obchodzą Dzień Służby Celnej.

W czasach gdy żył św. Mateusz, celnicy nie cieszyli się sympatią społeczeństwa. Wprost przeciwnie, wierni i pobożni Żydzi widzieli w nich złodziei, którzy bogacili się na ludzkiej krzywdzie, i do tego zdrajców, pracujących dla Rzymian. Dziś oczywiście nikt nie nazwie celnika zdrajcą i ciemięzycielem. Jednak istnieje pewien stereotyp celnika w świadomości ludzi. – Stres i podniesiona adrenalina na granicy podczas kontroli, do i masa biurokracji – to moje skojarzenia ze słowem „celnik” – taka odpowiedź na pytanie o celników dzisiaj to nie wyjątek. – Co tu dużo mówić, skoro zaglądamy do czyichś kieszeni, do bagażników i toreb na granicach, to siłą rzeczy możemy nie do końca być pozytywnie kojarzeni, ale chcemy podkreślić, że te działania są czynione z pożytkiem dla nas wszystkich – mówi Tomasz Węgiel, dyrektor Izby Celnej w Gdyni. Bo okazuje się, że w izbach celnych pracuje sztab ludzi, którzy mają istotny wpływ na bezpieczeństwo i jakość naszego życia.

Celnicy świętują

Dzień Służby Celnej to dobra okazja, by pokazać większej grupie ludzi, na czym polega praca celników. Tak też było w Gdyni,

gdzie Izba Celna zorganizowała festyn z okazji swojego święta. Wczesnym niedzielnym popołudniem na placu Grunwaldzkim gdynianie mogli zaznajomić się z działaniami celników, zobaczyć sprzęt, na którym pracują. Oprócz tego mieli możliwość dowiedzieć się więcej na temat zabytków i chronionych gatunków ginących według CITES (Konwencji o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem), jak również o bezpieczeństwie produktu oraz towarach pirackich i podróbkach. Dzieci najbardziej interesowały pokazy pracy psów służbowych i zorganizowany dla nich konkurs rysunkowy. Można było także uzyskać informacje o zatrudnieniu w Izbie Celnej. – Staramy się zaprezentować mieszkańcom nasze zadania i naszą rolę. Chcemy podkreślić, że jesteśmy służbą nie tylko kontrolną, nie tylko fiskalną, nie tylko bierzemy duże pieniądze z budżetu państwa, nie tylko zatrzymujemy narkotyki, ale także staramy się podejmować takie działa-

Z lewej: **Plac Grunwaldzki przybrał kolor zielony**

Z prawej: **Impreza to okazja do zobaczenia sprzętu służb celnych**

nia, które chronią polski rynek przed napływem różnego rodzaju niebezpiecznych towarów, takich jak zabawki bez znaku CE, które mogą zagrozić życiu bądź zdrowiu naszych dzieci, chronimy gatunki roślin i zwierząt zagrożone wyginięciem, staramy się chronić prawa własności intelektualnej. Chcemy zaprezentować szerokiej publiczności to, co robimy, po to, żeby zmieniać swoje oblicze nie tylko jako służby kontrolnej, ale także przyjaznej obywatelom, przyjaznej nam, Polakom – mówi Tomasz Węgiel. Pokazywanie różnych, często po prostu nieznanymi ogółowi aspektów działalności budziło duże zainteresowanie. – O większości tych rzeczy nie wiedzieliśmy – mówili z zaskoczeniem i uznaniem uczestnicy festynu.

W trosce o bezpieczeństwo

Najbardziej interesujące w działalności służb celnych okazuje się to, co dotyczy na-

szej codzienności. Każdy, kupujący przedmioty codziennego użytku czy sprzęty, liczy, że nie będą one dla niego szkodliwe i będą mu służyć przez dłuższy czas. Podobnie rzecz ma się z kosmetykami, ubraniami czy zabawkami. Rodzic, który idzie do sklepu kupić dziecku zabawkę, chciałby, żeby była ona dla niego bezpieczna. Zatrzymywanie towarów podróbionych czy pirackich leży więc nie tylko w interesie celników, ale każdego człowieka. Inna, niewątpliwie ciekawa rzecz to ochrona zagrożonych gatunków. Nielegalne przywożenie z zagranicznych podróży egzotycznych zwierząt i produktów z nich wykonanych jest przestępstwem. Jak można było się dowiedzieć podczas festynu, ludzie jednak ryzykują. Podróżny, przewożący owiniętego wokół siebie pytona królewskiego, powracający z Norwegii z trzymetrowymi żebrawami walenia, oprócz tego przewożący duże żółwie, papugi... W 2005 roku na polskiej granicy znaleziono u turystów 13 922 tego typu okazy. To tylko kilka z aspektów pracy służb celnych. Nie można przecież pominąć zatrzymywania przemycanych narkotyków, alkoholu czy papierosów. Nie można również pominąć dużej ilości czynności administracyjnych. Całokształt tych działań służy dobremu celowi.

MARTA WASZAK



Praca celników zainteresowała także najmłodszych

10 lat katechez dla dorosłych

Subtelna eliminacja Boga

Katechezy dla dorosłych w kościele NSPJ w Gdyni przyciągają zarówno tych, którzy chcieliby pogłębić swoją wiedzę, jak i tych, którzy nadal zmagają się ze swoją wiarą i nie-wiarą. Z pomysłodawcą cyklu, **ks. dr. Maciejem Bałą**, filozofem, prodziekanem Wydziału Filozofii UKSW w Warszawie, rozmawia ks. Sławomir Czalej.



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

KS. SŁAWOMIR CZALEJ: *Jak powstał pomysł katechizacji dorosłych?*

KS. MACIEJ BAŁA: – Pomysł zrodził się po moim powrocie ze studiów, podczas rozmowy z proboszczem parafii, gdzie rezydowałem (ks. prałat Henryk Lew-Kiedrowski). Okazało się, że katechezy opierające się na teologii, filozofii spotkały się od początku z żywym zainteresowaniem. Ciągłe jest brak tego typu propozycji, adresowanych do dorosłych.

Jaką tematyką się zajmę?

– Tematyka była bardzo różnorodna, inspirowana nawet przez samych uczestników. Na końcu każdego roku ludzie decydowali o pewnych tematach. Były katechezy poświęcone zasadom wiary na podstawie katechizmu, związane z filozofią religii, poświęcone encyklikom Jana Pawła II, prezentacje różnych religii. Ostatni rok był poświęcony teologii Ratzingera. Każdy rok ma określony temat, a więc nie ma „skakania” po problemach; od początku tematy są ogłoszone na cały rok.

Co cieszyło się największą popularnością? Ile osób uczestniczyło zwykle w wykładzie?

– W godzinnych wykładach, po których jest zawsze możliwość zadawania pytań, uczestniczyło od 20 do 60 osób. Tu nie było reguł. Nie tyle było to związane z tematyką, co raczej z czasem. Przed świętami bywało zwy-

kle mniej osób. Są osoby, które uczestniczą w spotkaniach regularnie od 10 lat. Nie tylko z Gdyni, ale i z całego Trójmiasta, a nawet z Wejherowa. To ludzie w wieku od 15 do 70 lat. Szerokie spektrum uczestników wiąże się zapewne z faktem, że katechezy nie mają formy akademickiego wykładu, ale są popularyzatorską formą przedstawienia zagadnienia. Wielkim zainteresowaniem cieszyły się papieskie encykliki. Inny rok był poświęcony miłości, różnym jej koncepcjom. Jest to temat zawsze bardzo przyciągający słuchaczy.

Co będzie tematem w tym roku?

– Katechezy będą miały aspekt bardziej filozoficzny. Chciałbym omówić współczesną krytykę religii w kręgu filozofii amerykańskiej, francuskiej czy polskiej. Okazuje się, że jest ona zupełnie inna, bardziej subtelna niż np. marksistowska. Marksizm-leninizm w krytyce religii był prymitywny. Nowa forma krytyki jest bardziej ludzka i pociągająca ludzi.

Na czym ona polega?

– Nie krytykuje się religii wprost. Taka filozofia pozwala wręcz czerpać z religii pewne formy duchowości, nawet kultu, jednak nie akceptuje dwóch rzeczy: tego, że Pan Bóg jest, i że stawia nam wymagania. Jest to

W tym roku omówiona zostanie współczesna, subtelna krytyka religii – tłumaczy ks. Maciej Bała

więc religia stworzona przez człowieka i dostosowana do jego potrzeb. Człowiek chce mieć jakąś formę religijności, ale bez wymagań. Jest to bardzo niebezpieczne.

Jak ta nowa forma krytyki jest obecna wokół nas?

– Ten typ myślenia jest bardzo wyraźny wśród młodych ludzi. Potrzebują oni pewnego doświadczenia duchowego, ale buntują się przeciw strukturom, hierarchii, ograniczeniom. Na świecie możemy obserwować powrót do religii, duchowości. Tymczasem Europa uległa prądowi antyinstytucjonalnemu. Niedawno wróciłem z Londynu, gdzie widziałem kościół zamieniony na mieszkanie. Byłem zszokowany. Odwrót od korzeni jest widoczny i bardzo przykry.

WYBORY NA ŻYCIE WIECZNE

KS. DR JACEK NAWROT, OJCIEC DUCHOWY W GDAŃSKIM SEMINARIUM, W TYM ROKU PO RAZ PIERWSZY ROZPOCZNIE WYKŁADY WSPÓLNIE Z KS. BAŁĄ:

– Ludzie stawiają pytania o życie duchowe. Może nie zawsze głośno, czasami tylko w duszy. I szukają odpowiedzi. Czasami to szukanie polega właśnie na nasłuchiowaniu albo na czytaniu. I jakość otrzymywanych odpowiedzi zależy od źródła, na które się otwieramy, od tego, kogo słuchamy, albo kogo czytamy jako autorytet w dziedzinie życia duchowego. A trzeba dodać, że pytania o duchowość czy o życie duchowe to pytania o wieczność. Nie chodzi tu zatem o wybór takiej czy innej partii politycznej na najbliższe cztery lata, ale o dokonywanie wyborów na życie wieczne. Mamy wiele pytań, których nie mamy komu zadać. Dlatego rozpoczynamy katechezy dla dorosłych na temat życia duchowego. Oczywiście nie będą to moje poglądy na życie duchowe, lecz prezentacja poglądu Kościoła świętego.



PLAN KATECHEZ DO KOŃCA ROKU 2007

PARAFIA NSPJ W GDYNI

Sobota, godz. 17.00, kaplica akademicka

■ ks. Maciej Bała

13 października: Początki radykalnej krytyki religii – Feuerbach, Nietzsche;

10 listopada: Duchowość bez Boga – krytyka Sponville'a 1;

8 grudnia: Duchowość bez Boga – krytyka Sponville'a 2

■ ks. Jacek Nawrot – Chrześcijańska teologia duchowości;

20 października: Diakrisis, dioratikos i inne pojęcia teologii duchowości;

17 listopada: Życie duchowe czy duchowa śmierć;

15 grudnia: Kim jest człowiek, czyli o strukturze duchowej.

Z Bursztynowym Miecznikiem w tle

Filmowe impresje o cudzie

Dotychczas o cudownych wydarzeniach na Wzgórzach Matemblewskich można było przeczytać na skromnej tablicy informacyjnej w sanktuarium. O ukazaniu się Matki Bożej w tym miejscu opowiadali mieszkańcy i księża pracujący w parafii. Teraz będzie można także obejrzeć krótki film.

Jak zwykle przy tego typu przedsięwzięciach, zawsze można liczyć na młodych. Pierwsze podejście do realizacji filmu miało miejsce dwa lata temu. – Na początku nie byliśmy pewni, czy uda się stworzyć fabularyzowany dokument. To dość skomplikowane przedsięwzięcie – mówi niezwykle dziś zadowolony z filmu ks. Zbigniew Drzał, który od początku włączył się w to dzieło. Tym bardziej że wszystko zostało wykonane „po kosztach”.

Modem i Video Studio

Gdyby nie młodzi ludzie zaangażowani w tworzenie chrześcijańskiego Domu Kultury „Modem”, który powstaje w Matemblewie, prawdopodobnie o filmie można byłoby tylko pomarzyć. – Dzisiejsze podejście młodzieży do opisywania rzeczywistości, w której żyją, jest multimedial-



ARCHIWUM SANKTUARIUM W MATEMBLEWIE

ne. Gdy spotkałem po raz pierwszy Sebastiana Wojdyłę, od razu zaproponowałem mu współpracę przy tym projekcie – mówi ks. Zbigniew Drzał. Sebastian dwa lata temu miał już na swoim koncie pewne amatorskie realizacje filmowe. Dzisiaj jest na pierwszym roku studiów filmowych na akademii w Łodzi. Realizacja związana z Matemblewem była dla niego wielkim wyzwaniem. – Od początku chciałem, by forma była ascetyczna, ale jednocześnie wierna przekazom historycznym – mówi reżyser filmu. Film o cudzie w Matemblewie jest kostiumowy. Realizowany był przy użyciu profesjonalnych kamer, z wykorzystaniem elementów oświetlenia, pożyczonych od Video Studio Gdańsk. – Do produkcji i pomocy zaprosiłem swoich przyjaciół, a także mieszkańców Matemblewa. Wśród nich członków Modemu, występujących już

Powyżej, na dole: **Kadry z filmu o cudzie w Matemblewie**

wcześniej w przedstawieniach, rozgrywających się co roku w świąta w sanktuarium – opowiada Sebastian.

Doświadczenie i młodość

Perłą tej produkcji był jednak gdański aktor i przyjaciel młodych ludzi – Jerzy Kiszki. W filmie wcielił się w rolę cysterskiego mnicha, przesłuchującego bohatera filmu, który był świadkiem ukazania się Matki Bożej. Ta scena nakręcona została w bardzo ważnym historycznie miejscu, w którym podpisany był pokój oliwski w 1660 r. Mimo skromnych środków i trudnych warunków, również atmosferycznych, twórcy filmu starali się za-

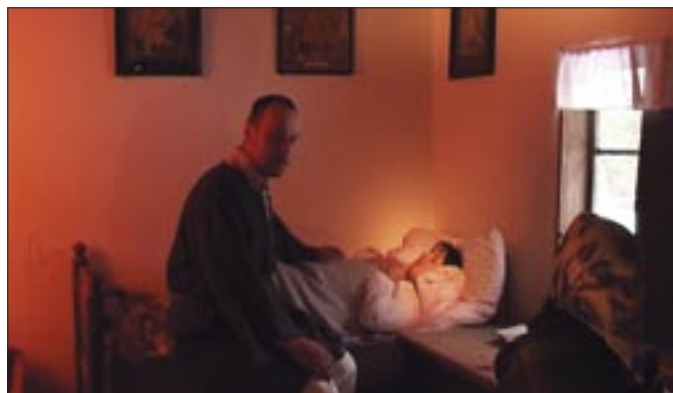
dbać o historyczne szczegóły. Wyższe Seminarium w Oliwie zamieniło się na krótką chwilę w miejsce przesłuchania głównego bohatera przez opata oliwskiego. Sceny domowe nakręcone zostały w jednej z chat skansenu we Wdzydzach Kiszewskich. Do krótkiego epizodu znalazła się także 90-letnia kobieta, która bardzo chętnie wcieliła się w rolę babuleńki. – Na początku myślałem, że realizacja będzie mniej profesjonalna. Z czasem wszystko nabierało innych kształtów. To nie jest tylko jakieś tam banalne pokazanie historyjki – mówi Darek Peck, odtwórca roli głównego bohatera, stolarza, któremu nadano filmowe imię Tomasz.

Przeglądając się produkcji filmowej młodego pokolenia, choćby tej amatorskiej, a także ostatnim filmom prezentowanym na Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni, można odnieść wrażenie, że z naszym młodym pokoleniem twórców filmowych nie jest tak źle... Chyba że uznacie, Drodzy Czytelnicy, to stwierdzenie za nazbyt śmiałe. Zapraszam do Matemblewa 12 października o godz. 22.15 na prapremierę filmu o cudzie w Matemblewie.

ANDRZEJ URBAŃSKI

FILM NA PODSTAWIE RELACJI

O powstaniu sanktuarium informuje tablica, znajdująca się na jego terenie. Sanktuarium w Matemblewie swoje powstanie zawdzięcza niezwykłemu zdarzeniu, które miało miejsce zimą 1769 r. Ubogi mieszkaniec pobliskiej wioski Matarnia spieszył do Gdańska po lekarza do ciężko chorej żony oczekującej rozwiązania. W czasie drogi zarliwie błagał Boga o ratunek. Nagle ujrzał przed sobą przepiękną postać Niewiasty. Ze zdumieniem zauważył, że była brzemienna. Zbliżyła się do niego i powiedziała: „Nie bój się! Wracaj do domu! Twoja żona czuje się już dobrze i dała Ci śliczne, zdrowe dziecko”. Uradowany mężczyzna zawrócił i w domu ujrzał wypełnienie się słów wypowiedzianych przez Jasną Panią. Co więcej również małżonka doświadczyła w tym czasie spotkania z nieznaną Niewiastą, która towarzyszyła jej przy narodzinach dziecka. Wieść o cudownym wydarzeniu szybko rozeszła się po okolicy. Za namową sąsiadów szczęśliwy ojciec udał się do pobliskiego cysterskiego opactwa w Oliwie i opowiedział tam o całym zdarzeniu. Niedługo potem ojcowie cystersi polecieli wykonać według opisu wizjonerów figurę Matki Bożej Brzemiennej i w 1790 r. przenieśli ją w uroczystej procesji z Oliwy do Matemblewa.



GOŚĆ GDAŃSKI
gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk
tel./faks (58) 554 34 15
Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański, Marta Waszak